

Zapiski niemal prozatorskie

Bajka o niebieskim domku

*Długo czekał na nią w swoim niebieskim domku.
Nie mógł się doczekać, więc pojechał jej szukać.
Długo szukał po świecie, lecz nie znalazł.
Smutny wrócił więc do swojego niebieskiego domku.
Wtem... ona wybiegła do niego na paluszkach.
Rzucając mu się na szyję, krzyknęła czule:
– Nie mój ci on, ale teraz będzie.*

*Wieczorem pojawiła się ślubna czarownica
i przepędziła parkę z niebieskiego domku.*

Jabłuszko

*Zerwał je z niskiego drzewka, które jako pierwsze i
jedyne zakwitło w ogrodzie dziadka. Było takie ru-
mieniutkie i soczyste...*

*Stoi obok niskiej jabłoneczki i powoli wyciąga rękę
do jej owocu.*

*Wtedy dziadek wziął aparat, kazał mu powtórzyć
gest rwania i zrobił zdjęcie.*

*On jest teraz szanowanym dżentelmenem, nie musi
rwać owoców, bo ludzie przynoszą je ochoczo.*

*Gdzie zapodział się dziadek? – zaczął się zastana-
wiać przeglądając stary album.*

Niespodziewany dramat

Ten dramat rozegrał się w powietrzu.

Mały zawadiaka porwał wronie pisklę.

Dwie kawki kracząc ruszyły za nim natychmiast.

*Już dopadały go nad podwórkiem, już posypały się
pióra...*

On! poczuł się zagrożony.

Uwolnił ze szponów nieświadome niczego pisklę.

Kawki próbowały przechwycić je w locie.

Nadaremnie.

Na podwórku panowały dwa duże psy.

Dramat został dokończony na ziemi.

Wkrótce nad ogrodem zerwał się silny wiatr.

Długo pochylał gałęzie drzew.

Ptaki

Pojawiły się ptaki wielką chmarą.

Szumem skrzydeł i krakaniem oznajmiały wiosnę.

Przyszła kolejny raz.

Dwudziestego szóstego czerwca

*Dzisiaj moja brzoza zaczęła gubić pierwsze liście.
Czyżby to już nadchodziła jesień, a moja brzoza po-
godziła się z czasem i uznała, że nie ma sensu dal-
sze strojenie się?*

Zrobiło mi się smutno.

Sosna przy płocie

(jako samosiejka takie wybrała sobie miejsce życia)

*Po sąsiedzkiej waśni obcięli sośnie gałęzie wystające
poza płot.*

Drzewo żyje teraz tylko jedną stroną, południową.

*Po stronie północnej żyje zadowolony ze swego „czło-
wiek”.*

W środę

*Czy to wina porywistego wiatru, że tak boli mnie gło-
wa?*

*A może to wina nisko staniających się drzew, że do
mojej głowy przenika ich bolesny szelest?*

Wietrze – przestań już!

*Drzewa – przestańcie, bo nie przede mną się kłania-
cie, lecz przed jakimś bożkiem natury.*

*Miejcie litość choćby ze względu na moją miłość do
was.*

Dajcie żyć.

Wiersze

Piekoszów w śniegu

w śniegu twoje kościelne wieże

– Piekoszowie

w śniegu twoje drzewa

ulice domy

nawet twoje ruiny

w ciemnej zadymce

mieszkańcy Domu Krzyża

książki których nie masz

cmentarze których nie znasz

w szarości

oczekują wiosny

by pokazać

magnacką twarz

Noc w Piekoszowie

*pusty stół w ogrodzie, niski krzak przy płocie
ogień wygaszone, ni gwiazdy na niebie
na straży pozostał rudy pies sąsiada*

*posnęliśmy wszyscy znużeni dniem długim
gdy się obudzimy, czy świat się coś zmieni
czy odejdą duchy z latarni za oknem*

*deszcz po dachu stuka, coś w liściach szeleści
nocna sowa znowu wrogą przyszłość wieszczy*

Powitanie Patrycji

*Witaj – Patrycjo, która jeszcze nie wiesz, że
człowiek bywa dobry i zły
bywa radosny i smutny
lotnym ptakiem
i kamieniem na drodze drugiego
bywa kładką nad przepaścią
i pułapką na ścieżce*

*Witamy Cię szlachetną twarzą człowieka
(drugą jej stronę zastonimy)
rozpoznasz go po oczach i gestach
po tym jak wstaje do pracy
i jak kładzie się do spoczynku
jak podnosi z krzesła
i jak dziękuje matce
albo...*

*Odważyłaś się wejść
w kłębowisko idei –
Witaj więc*

luty-kwiecień 2007

STANFORYZMY

– Aforyzmy S. Fornal

Kiedy milczenie trafia w sedno, od niedomilczeń
zaczyna się gadulstwo.

××

Dziedziczymy po przodkach
bodaj dobra umysłowe.

××

Ileż kłamstw wyrasta
pomiędzy blogiem a prawdą!

××

Na nic siedmiomilowe buty,
kiedy przepaść ośmiomilowa.

××

Zdrowy rozsądek bytuje poza zasięgiem
chorych umysłów.

××

Kiedy nauka udowodni istnienie Boga, nabożeń-
stwa przeistoczą się w sesje popularnonaukowe.

××

Odpowiedzialne stanowiska nie byłyby
aż w takiej cenie, gdyby nie zwalniały
od wszelkiej odpowiedzialności.

××

Ludzie zaradni dają życiu po pułapkach.

××

Święte przekonanie nie pokona
ordynarnej wymowy faktów.

××

Dobre małżeństwo żyje pełną parą.

××

Feministki gotowe dowieść,
że koń trojański była kobylą.

××

Marni ustawodawcy zmuszają nas do obchodze-
nia praw, bez których moglibyśmy się obejść.

××

Panowie, nie róbta, co chceta
– róbta, co panie chcą!

××

Religie wabią wyznawców
instrukcjami użycia po życiu.

××

Nim zażadasz dowodu miłości,
daj do niej powód.

××

Spirytus dodaje ducha, ale ujmuje rozumu.

××

Koncesjonowani satyrycy
używają uciętego języka.

××

Cnotliwiec – jak się patrzy,
grzesznik – kiedy nikt nie widzi.

××

Aforysto, nie pozwól nikomu czytać w twoich
myślach, bo znajdziesz je w druku
– podpisane cudzym nazwiskiem.

××

Denny polityk mąci toń nad sobą.